

Bóg żywych

„A co do umarłych, że zostaną wskrzeszeni, czy nie czytaliście w księdze Mojżesza, jak to Bóg rzekł przy krzaku do niego: Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba? Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych.¹ Jesteście w wielkim błędzie” – Mar. 12:26-27 (NP).

„We wtorek², trzy dni przed śmiercią Pana Jezusa, na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni odbyło się wielkie „zebranie pytań”. Mistrz udzielił swym uczniom lekcji, w jaki sposób należy rozważać biblijne zagadnienia. W dniu tym zadano łącznie siedem pytań. Czwarte z nich zadali saduceusze. Właściwie nie było to pytanie. Saduceusze przedstawili Panu Jezusowi „kruczek prawny”, który ich zdaniem miał wskazywać na sprzeczność idei zmartwychwstania z Prawem Mojżeszowym. Jeśli bowiem ustawa lewiratu (5 Mojż. 25:5-10) nakazywała bratu bezpotomnie zmarłego Izraelity poślubić pozostałą po nim wdowę, to czyż żoną będzie po zmartwychwstaniu kobieta, która prawnie zawierała związek z kilkoma mężami? Pan Jezus tylko w niewielkim stopniu zajął się tym szczegółowym problemem, za to poświęcił przy tej okazji nieco uwagi samym saduceuszom i nauce o zmartwychwstaniu.

SADUCEUSZE

Stronnictwo saduceuszy swą nazwę wywodziło prawdopodobnie od imienia Sadoka, który za czasów Dawida był najwyższym kapłanem z linii Eleazara³ (2 Sam. 20:25), a prorocтво Ezechiela obiecywało jego potomkom wyłączność w kapłańskiej usłudze (Ezech. 44:15). Zapewne dlatego do stronnictwa saducejskiego należał najwyższy kapłan (Dzieje Ap. 5:17) i zapewne wielu innych kapłanów. O saduceuszach wspomina nie tylko Nowy Testament. Dowiadujemy się o nich także od Józefa Flawiusza. Wzmianki na ich temat znajdują się również w powstałym później Talmudzie, jak i u pierwszych pisarzy chrześcijańskich, takich jak Orygenes, Hippolit, Epifaniusz i Hieronim. Jednak te ostatnie informacje musiały już pochodzić ze źródeł pisanych, gdyż stronnictwo saduceuszy jako takie straciło podstawy swego istnienia po zburzeniu świątyni, która była ostoją ich władzy.

Wymienione źródła opisują saduceuszy jako formację polityczno-religijną cechującą się sympatią do poglądów hellenistycznych. Saduceusze wspierali polityczne aspiracje Machabeuszy i rodu Hasmonejskiego. Później sprzymierzyli się również z herodianami. Byli zwolennikami umiarkowanej polityki podporządkowania się zwierzchności rzymskiej. W zakresie poglądów religi-

jnych zdecydowanie odróżniali się od pozostałych nurtów judaizmu głównie tym, że nie wierzyli w istnienie aniołów i innych istot duchowych (Dzieje Ap. 23:8), a także zaprzeczali możliwości zmartwychwstania ciał (Mat. 22:23). Pomimo sympatii dla idei hellenistycznych, zaprzeczali pogładowi o nieśmiertelności duszy. Uważali, że dusza umiera wraz z ciałem i nie ma dla niej żadnej nadziei ponownego życia. Byli za to saduceusze gorliwymi zwolennikami drobiazgowego przestrzegania Prawa Mojżeszowego, a zwłaszcza jego ceremonialnej części. Nie uznawali jednak autorytetu tradycji, czyli Tory ustnej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Niektóre wczesne źródła podają nawet, że za kanoniczne Pismo Święte uznawali oni jedynie Pięcioksiąg Mojżesza.

Za czasów misji Pana Jezusa saduceusze rzadziej niż faryzeusze wchodzili w konflikt z ideą królestwa niebieskiego głoszoną przez Mistrza z Nazaretu. Mimo to, zarówno Jan Chrzciciel, jak i Pan Jezus przestrzegali lud przed saduceuszami, stawiając ich na równi z faryzeuszami (Mat. 3:7; Mat. 16:12). Po śmierci Pana Jezusa to głównie saduceusze okazują wrogość nowemu kierunkowi judaizmu (Dzieje Ap. 4:1). W pierwszych prześladowaniach „sektę nazarejczyków”, jak pierwotnie nazywano żydowskich chrześcijan, wielki udział mają właśnie saduceusze, a zwłaszcza wywodzący się z ich szeregów arcykapłani (Dzieje Ap. 4:6). Również Saul, późniejszy apostoł Paweł, otrzymuje listy uwierzytelniające od saduceusza, najwyższego kapłana (Dzieje Ap. 9:1). Wrogość saduceuszy względem nowego nurtu judaizmu wydaje się oczywista. „Nazarejczycy” opierali swe przekonania na wierze w zmartwychwstanie Mesjasza, odmawiali rodowi Aaronowemu prawa do dalszego sprawowania służby kapłańskiej, a ponadto uważali, że wszystkie świątynne ofiary zostały zastąpione jedną, wystarczającą ofiarą życia ich Mistrza.

Evangelie odnotowały dwie próby skompromitowania nauki Pana Jezusa podjęte przez saduceuszy. Pierwszy raz usiłowali oni razem z faryzeuszami sprowokować Nauczyciela z Nazaretu do popisywania się cudami (Mat. 16:1). Pan Jezus, którego Szatan już raz usiłował podejść takim właśnie sposobem (Mat. 4:5-6), nie pokazał żadnego znaku. Kusiciele zapewne tryumfowali. Użyte wtedy przez Pana Jezusa określenie „rodzaj cudzołóży” mogło w większym stopniu odnosić się właśnie do saduceuszy, którzy chętnie ulegali różnym prądom hellenistycznym. Drugi i ostatni atak saduceuszy na Pana Jezusa nastąpił właśnie we wtorek, na trzy dni przed Jego śmiercią. Zapowiedź zmartwychwstania na trzeci dzień musiała być powszechnie znana, skoro kapłani i faryzeusze zwrócili się do Piłata z



prośbą o obwarowanie grobu (Mat. 27:63). Wiedzieli o tym proroctwie zapewne i niewierzący w zmartwychwstanie saduceusze. Może właśnie dlatego, przewidując rychłą śmierć Mistrza z Nazaretu, próbują ośmieszyć przed ludem Jego naukę o zmartwychwstaniu człowieka w ciele do życia na ziemi.

NIE ZNACIE PISM ANI MOCY BOŻEJ

Pan Jezus, nie wdając się w zbyteczne rozważania zawzięłości prawa lewiratu – choć niewątpliwie i na tej płaszczyźnie mógł być wykazać bezsensowność argumentacji saduceuszy – ucina krótko ich przydługie pytanie: *„Czy nie dlatego błędzicie, że nie znacie Pism ani mocy Bożej? Albowiem gdy powstaną z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, lecz będą jako aniołowie w niebie”* – Mar. 12:24-25 (NP). Nauka Pana Jezusa o tym, że ludzie po zmartwychwstaniu na ziemi będą jak aniołowie w niebie i nie będą już więcej zawierać związków małżeńskich, jest nowa i nie wynika z zapisów hebrajskiej Biblii. W Starym Testamencie nie brakuje bynajmniej wzmianek o zmartwychwstaniu⁴, jednak nie znajdziemy tam raczej informacji o bezżennym stanie zmartwychwstałych ludzi. Mogłoby się nawet wydawać, jakoby niektóre opisy prorocze wskazywały na to, że w obiecany Królestwie Mesjańskim będą dzieci. (Izaj. 11:6; Izaj. 65:20,23). To dlatego właśnie Pan Jezus odwołuje się do mocy Bożej, do bezpośredniej wiedzy pochodzącej wprost z nieba, która nie była w tamtym czasie dostępna dla ludzi. Tylko Syn Boży, który współuczestniczył w dziele projektowania i tworzenia ziemi, nieba, istot duchowych i ludzkich, który stanowił najistotniejsze ogniwo planu doprowadzenia ludzkości do doskonałości, mógł wiedzieć to, czego nie wiedzieli prorocy.

O ile nieznanomość mocy Bożej niekoniecznie trzeba rozumieć jako zarzut, to stwierdzenie, że saduceusze nie znają Pism, musiało zabrzmieć obraźliwie dla ludzi, którzy strawili życie na drobiazgowym roztrząsaniu zawzięłości hebrajskiego tekstu Biblii. Cóż jednak innego można powiedzieć o znawcach Pism, którzy czytają je co prawda pilnie i przez wiele lat, ale w czytany i poważany przez siebie tekście wyczytują to, co sami woleliby w nim napisać. Saduceusze musieli stosować zasady „wyższej krytyki” do kilku opisanych w Starym Testamencie przypadków wskrzeszenia zmarłych, a liczne wzmianki o tym, że Bóg może i zamierza wzbudzić ludzi w ciele do życia na ziemi, traktowali zapewne w symboliczny, „duchowy” sposób i być może odnosili do duchowego odrodzenia człowieka, który „żyje” w Bogu. Taki sposób czytania Pism jest również i dzisiaj bardzo popularny, mimo że nauka o zmartwychwstaniu przestała być w Nowym Testamencie tajemnicą.

„A CO DO UMARŁYCH...”

Pan Jezus dobrze rozumiał, że pytanie saduceuszy nie

miało na celu rozważania zasad lewiratu, ale zmierzało do tego, by zakwestionować prawdziwość nauki o zmartwychwstaniu. Dlatego tylko krótko odpowiada na samo pytanie, by szybko przejść do istoty rzeczy, czyli obrony nauki o zmartwychwstaniu. Argument, który przytacza, pochodzi z hebrajskiej Biblii i jest dobrze znany nam wszystkim, Żydom i poganom. Jednak przytoczenie go w kontekście nauki o zmartwychwstaniu zaskakuje zwolenników tej nauki w równym stopniu, jak zaskoczyło saduceuszy, którzy tę naukę zwalczyli. Dlaczego Pan Jezus nie posłużył się słowami Ezechiela o dolinie suchych kości (Ezech. 37:5), czemu nie powołał się na autorytet Izajasza, który tak wyraźnie nauczał o tym, że umarli powstaną (Izaj. 26:19), czemu nie zacytował niezwykle dobitnych słów Danijela: *„A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzą się...”* – Dan. 12:2 (NP)? Odpowiedzi na to pytanie nie poznamy aż do czasu spotkania się z Panem Jezusem, jednak możemy próbować się domyślać, a jeśli nasze przypuszczenia mają sens, to możemy również uczyć się od Pana Jezusa sposobów rozmawiania na kontrowersyjne tematy.

Pan Jezus pewnie nieraz przysłuchiwał się dyskusjom na temat zmartwychwstania, jakie ustawicznie toczyli saduceusze z faryzeuszami. Znał też dobrze argumenty, którymi posługują się obydwie strony. Wiedział, że saduceusze potrafią bez zająknięcia wytłumaczyć każde znane im miejsce hebrajskiej Biblii mówiące o zmartwychwstaniu. Saduceusze pewnie tylko czekali na to, by Mistrz z Nazaretu przytoczył któryś z tych argumentów. Natychmiast rozpoczęliby swe wywody o tym, jak nierozsądni są ludzie, którzy literalnie interpretują Biblię. Również i dzisiaj zwolennicy dosłownego rozumienia historii biblijnych oraz obietnic zawartych w Słowie Bożym bywają wyśmiewani przez wykształconych znawców i specjalistów. Bywa też przy takich okazjach, że lud przysłuchujący się tym dyskusjom opowiada się raczej po stronie „autorytetów”, uznając że wykształcony kapłan chyba lepiej wie, jak należy rozumieć Pisma. W trosce o wiarę prostego ludu zgromadzonego na dziedzińcu świątyni Pan Jezus wybiera inną metodę dyskusji – zaskoczenie. Powołuje się na argument, który nie tylko musiał być przekonujący, ale też nigdy nie używany w dyskusji o zmartwychwstaniu. Pominąwszy już sam czynnik zaskoczenia, w rozmowach na znane i często dyskutowane tematy dobrze jest starać się podawać nowe argumenty, zamiast uparcie odwoływać się do kilku utartych dowodów, które wszyscy dawno znają i po pierwszym zdaniu przestają słuchać, co ma do powiedzenia obrońca starej, dobrej prawdy. Nowy argument nie tylko ułatwia przekonanie przeciwników, ale także przyczynia się do ugruntowania poglądów zwolenników danej nauki, a zwłaszcza tego, który taki argument wymyślił.



BÓG ABRAHAMA, IZAAKA I JAKUBA

Tym określeniem saduceusze, podobnie jak wszyscy Żydzi, posługiwali się bardzo często. I tak jak to zwykle bywa, pewnie dawno przestali się zastanawiać, co oznacza to sformułowanie. Jest pewną prawidłowością, że często używane zwroty i formuły stają się z czasem „formułkami”, sprowadzając się najczęściej do wartości fonetycznej, sygnału, który powinien zabrznieć w określonych okolicznościach. Tak bywają traktowane na przykład formuły powitalne i pożegnalne. Któż zastanawia się, co znaczy pozdrowienie „dzień dobry”, gdy niewyraźnie wypowiada je wchodząc do sklepu czy urzędu. Również inne zwroty grzecznościowe często bywają wypowiadane automatycznie i bez przywiązywania wagi do ich znaczenia. Podobnie „zużywają się” formuły modlitewne. Same w sobie piękne i dobre, przez częste powtarzanie tracą niekiedy wspaniałą moc swego znaczenia.

To, że Pan Bóg całego wszechświata nazwał samego siebie „Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba”, jest wielkim wyróżnieniem dla tych trzech mężów Bożych. Dla nas, którzy uwierzyliśmy świadectwu Mojżesza, że to właśnie ten Bóg, w którego wierzyli Abraham, Izaak i Jakub, posłał go do Egiptu z misją wyprowadzenia Izraelitów z niewoli egipskiej i pośredniczenia w zawarciu przymierza, jest to zarazem niezwykle ważna informacja, która pozwala nam włączyć się w nurt obietnicy sięgającej czasów Adama i Noego. Dlaczego jednak jest to argument, który miałby przekonać saduceuszy i innych niedowiarków o prawdziwości i dosłowności obietnicy zmartwychwstania?

Trzej ojcowie narodu izraelskiego i wszystkich wierzących byli wspaniałymi ludźmi, jednak pomarli nie zaznawszy na tej ziemi wiele radości i pokoju. Nie doczekali się też spełnienia obietnic, które Bóg zagwarantował im własnym słowem i przysięgą. Jeśli pomarli, a nie mieliby już nigdy powstać, jak twierdzili saduceusze, to byli najnędzniejszymi ze wszystkich ludzi, którzy wyrzekli się wielu radości po to, by służyć niewdzięcznemu Bogu, który nigdy nie zamierzał nagrodzić swych oddanych sług za ich wierność. O nie! W takiego Boga nie chcieliby wierzyć nawet sami saduceusze. Przecież nie wierzyli oni w życie duszy po śmierci człowieka. Podobnie jak wszyscy inni Żydzi w tamtym czasie odrzucali pogańskie przekonanie o tym, że umarli żyją dalej, a ich dusza bywa nagradzana lub karana za uczynki ciała. Jeśli więc do tego odrzucali wiarę w zmartwychwstanie, to tak jakby głosili, że Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba jest najbardziej niewdzięcznym ze wszystkich bogów. Być może prawda ta właśnie wtedy po raz pierwszy dotarła do umysłów specjalistów od ceremonii kościelnych.

Były faryzeusz, św. Paweł, nie musiał po spotkaniu z Panem Jezusem wiele zmieniać w swoich przekonaniach

na temat zmartwychwstania Abrahama, Izaaka i Jakuba. Do braci hebrajskich napisał tak: „*Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala*”. I potem jeszcze: „*(...) nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego zmartwychwstania*”. „*A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas*” – Hebr. 11:13,35,39-40 (NP). Jeśli zmartwychwstanie Abrahama, Izaaka i Jakuba przeciąga się tak długo, to tylko ze względu na nas, którzy jeszcze chcemy skorzystać z łaski Bożej. Gdyby ojcowie Izraela mieli nigdy nie powstać do życia, to byłiby – a my wraz z nimi – najbardziej pożałowania godni ze wszystkich ludzi, zgodnie z tym, co pisał przy innej okazji ten sam św. Paweł: „*Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni*” – 1 Kor. 15:19 (NP). Bogu niech będą dzięki, że saduceusze się mylili, a nadzieja wszystkich wierzących sięga we wspaniałą przyszłość zmartwychwstania.

ŻYWI CZY UMARLI?

W argumentacji Pana Jezusa niepokoi czasami niektórych chrześcijan jeszcze jedna rzecz. Warto od razu zaznaczyć, że niepokoju tego nie dzielali saduceusze, z którymi przecież rozmawiał Pan Jezus. Nazywa On Abrahama, Izaaka i Jakuba żywymi i jest to dla niektórych jedna z podstaw, by twierdzić, że zarówno ci trzej mężowie Boży, jak i wszyscy inni ludzie są niezniszczalni, a po śmierci ciała nadal żyją, tyle że w jakiejś innej formie. Ta stara pogańska nauka, mająca wiele odmian, od Hadesu po reinkarnację i wędrówkę dusz, swymi korzeniami sięga pierwszego kłamstwa Szatana (1 Mojż. 3:4). Trudno byłoby ją jednak osadzić w kontekście rozważanej wypowiedzi Pana Jezusa.

Po pierwsze, jak już zauważyliśmy, saduceusze nie wierzyli w życie duszy po śmierci człowieka. Tak więc argument Pana Jezusa byłby typowym logicznym błędem polegającym na objaśnianiu nieznanego przez nieznanie (*igotum per ignotum*), czyli zmartwychwstania przez pośmiertne istnienie duszy, podczas gdy rozmówcy Mistrza nie wierzyli ani w jedno, ani w drugie. W odpowiedzi zawarte jest zresztą dobitne stwierdzenie, że ludzie będą *jak* aniołowie, a nie że będą aniołami⁵. Poza tym, Pan Jezus nauczał wcześniej: „*Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym*” – Jan 6:54 (NP). Jakże więc można twierdzić, że Abraham, Izaak i Jakub już otrzymali zmartwychwstanie w niebie, podczas gdy naśladowcy Pana Jezusa mają czekać na swoje zmartwychwstanie aż do ostatecznego dnia, skoro św. Paweł tak wyraźnie napisał, że bohaterowie Starego Testamentu nie otrzymają swej nagrody przed



naśladowcami Jezusa? Czyż takie odczytywanie Pisma Świętego nie przypomina postępowania saduceuszy, którzy raczej pouczali Prawo i Proroków zamiast ich czytać?

Kto spożywa ciało i krew Pana Jezusa, już teraz ma żywot wieczny, ale jego zmartwychwstanie odłożone jest do ostatecznego dnia. Taka jest nauka Pana Jezusa, który nauczał również: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota” – Jan 5:24 (NP). Czy w świetle tych słów może nas dziwić fakt, że Pan Jezus nazywa bohaterów wiary – Abrahama, Izaaka i Jakuba – żywymi? Czy swym wiernym postępowaniem nie zasłużyli oni sobie na życie wieczne, skoro Pan Bóg wszechświata nazwał się „ich” Bogiem? Jednak żywot wieczny dla tych mężów Bożych jest obietnicą, której ciągle jeszcze nie otrzymali. Tak więc Abraham, Izaak i Jakub śpią w oczekiwaniu na zmartwychwstanie w dzień ostateczny, które zapewni im wieczne życie.

Nikt z nas nie mówi o śpiącym człowieku, że jest martwy. Staramy się przy nim zachowywać cicho. Nie budzimy go, gdyż wiemy, że wypoczęty umysł w zaprogramowanym przez Stwórcę czasie sam wyznaczy moment przebudzenia. Inaczej jednak reagujemy na widok człowieka, który wygląda co prawda podobnie do śpiącego, ale inne okoliczności przemawiają za tym, że zmarł albo umiera. Staramy się go budzić, ratować, wołamy o pomoc. Nasze zachowanie dalekie jest od spokoju, z jakim traktujemy zwykle zjawisko snu. Pan Jezus z pełnym spokojem podchodził do śpiącego Abrahama, Izaaka czy Jakuba, za to wiele wysiłku wkładał w ratowanie umierających lub całkiem już martwych sa-

duceuszy, faryzeuszy i innych ludzi, którzy słuchali Jego kazań. Czasami, gdy nie było już szansy na ratowanie życia, pozostawiał ich w spokoju – „umarli niechaj grzebią umarłych swoich” – Mat. 8:22 (NP). Zadanie reanimowania takich umarłych będzie musiało poczekać aż do dnia sądu, na którym staną wszyscy, którzy dzisiaj nie uwierzą w Pana Jezusa.

BÓG ZMARTWYCHWSTANIA

W takiego wspaniałego Boga nauczył nas wierzyć Jego Syn, Pan Jezus. Bóg żywego, choć jeszcze śpiącego, Abrahama, Bóg żywych: Izaaka, Jakuba, Mojżesza, Jeremiasza, Abla i Zachariasza jest wdzięcznym, łaskawym Bogiem, który umie nagradzać tych, którzy Go szukają. Jeśli trudne, pełne wyrzeczeń i cierpień życie tamtych ludzi miało sens, to i nasze niewielkie wyrzeczenia dla Prawdy nie pozostaną niezauważone. Jeśli dziś usłyszymy głos Pana Jezusa i uwierzymy w Jego zmartwychwstanie, to już dziś mamy życie wieczne, już dziś przechodzimy z śmierci do żywota. Na realizację tej obietnicy przyjdzie nam być może jeszcze poczekać, ale może być i tak, jak napisał nam w tajemnicy św. Paweł: „Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni” – 1 Kor. 15:51 (NP). W każdym razie warto już dzisiaj skorzystać z nadziei życia wiecznego, by nie stanąć na sądzie, ale już dzisiaj przejść z śmierci do żywota. Teraz jest jeszcze godzina, kiedy umarli, którzy nie są w grobach (Jan 5:25 i 5:28) mogą usłyszeć głos Syna Bożego, a ci, co usłyszą, żyć będą. Skorzystajmy z tego zaproszenia!

Daniel Kaleta
R-
„Straż”

PRZYPISY

¹ Hebrajskie wyrażenie 'Elohej Ha-Chajim' („Bóg żyjących”) może stanowić nawiązanie do jednego z imion Bożych – „Bóg Żyjący” ('Elohim Chajim' – 5 Mojż. 5:26; 1 Sam. 17:26, 17:36; Jer. 10:10, 23:36).

² Pan Jezus wjechał do Jerozolimy w niedzielę. Zgodnie z relacją św. Marka powrócił tego samego dnia do Betanii (Mar. 11:11), a nazajutrz, w poniedziałek, przybył do świątyni ponownie, by oczyścić ją od przekupniów. Wieczorem znów opuścił miasto (Mar. 11:19). Dopiero następnego dnia, we wtorek, gdy Pan Jezus z uczniami przybył do świątyni, rozpoczęło się wielkie nauczanie (Mar. 11:27-13:37), w trakcie którego zadano siedem pytań: (1) Pytanie kapłanów, nauczonych w Piśmie i starszych: „Jaką mocą to czynisz? Albo kto ci dał tę moc, abyś to czynił?” (Mar. 11:28); (2) Pytanie Pana Jezusa: „Chrzest Jana był z nieba czy od ludzi?” (Mar. 11:30); (3) Pytanie faryzeuszy i herodian: „Czy wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie?” (Mar. 12:14); (4) Pytanie saduceuszy: „Przy zmartwychwstaniu, gdy powstaną z umarłych, którego z nich żoną będzie?” (Mar. 12:23); (5) Pytanie nauczonych w Piśmie: „Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich?” (Mar. 12:28); (6) Pytanie Pana Jezusa: „Jakże to uczeni w Piśmie mogą mówić, że Chrystus jest synem Dawida?” (Mar. 12:35); (7) Pytanie czterech uczniów na Górze Oliwnej: „Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak, gdy to wszystko będzie się spełniać?” (Mar. 13:4); Było to ostatnie publiczne nauczanie Pana Jezusa (Mat. 26:1).

³ Razem z Sadokiem służył najwyższemu kapłanowi linii Itamara, z której też pochodził Heli, sprawował Abijatar. W ten sposób za czasów Dawida obydwa odgałęzienia kapłańskiego rodu Aarona miały swoich najwyższych kapłanów.

⁴ Przypadki wskrzeszeń: syn wdowy z Sarepty (1 Król. 17:22), syn Sunamitki (2 Król. 4:35), człowiek w grobie Elizeusza (2 Król. 13:21). Werset o zmartwychwstaniu: 5 Mojż. 32:39; 1 Sam. 2:6; Izaj. 26:19; Ezech. 37:5,9; Oze. 6:2; Oze. 13:14; Psalm 16:10; Ijoba 19:25-26; Dan. 12:1-3. Wersety odnoszące się pośrednio do zmartwychwstania: Izaj. 14:9; Mich. 5:5; Psalm 17:15; Psalm 90:3. Podobnych miejsc jest zapewne więcej.



⁵ Odpowiedź Pana Jezusa w relacji św. Łukasza brzmi nieco inaczej: „Ale ci, którzy godni są, aby dostąpili onego wieku i powstaną od umarłych, ani się żenić, ani za mąż dawać będą. Albowiem umierać więcej nie będą mogli; bo będą równi Aniołom, będąc synami Bożymi, gdyż są synami zmartwychwstania” – Łuk. 20:35-36. Również i to sformułowanie nie oznacza, że zmartwychwstali ludzie będą aniołami w niebie, tylko że będą im równi pod względem wiecznotrwałości życia. Św. Paweł do Hebrajczyków pisze, że przyszły świat nie został poddany aniołom, ale człowiekowi, który tylko na małą chwilę stał się mniejszym od aniołów (Hebr. 2:5-8). Tak więc słowo *hisangeloi* („hisangeloi” numer Stronga 2465) należy raczej tłumaczyć w duchu równoległych miejsc z Ew. Mateusza i Marka na „podobni do aniołów”. Takie też znaczenie podaje Słownik Grecko-Polski Zofii Abramowiczówny, T. II, str. 510.